Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-43, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 111. Łódź, Czwartek 24 kwietnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.: drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Domy komisyjne w Bremie

OGRANICZYŁY KREDYTY DLA ŁODZI O 30 PROC.

Nieprzyjemna nauczka dla przemysłowców łódzkich.

Domy komisyjne w Bremie dostarczające surowca łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu ograniczyły kredyt dla Łodzi

o 30 proc.,

aż do wyjaśnienia sytuacji. Chodzi tu o sumę dwóch miljonów funtów szterlingów. Jest to nieprzyjemna nauczka dla przemysłowców łódzkich.

Mimo istnienia portu polskiego włókienniczy przemysł łódzki kurczowo trzymał się

niemieckich komisjonerów

i niemieckich źródeł zakupu. Poza Bremą nie było w Europie żadnego innego portu a poza kolejami niemieckiemi żadnych innych kolei, któreby przemysłowcy łódzcy mogli zużytkować dla zakupu i importu surowca.

Miejmy nadzieję, że po tej bolesnej nauczce łódzki przemysł włókienniczy

zainteresuje się więcej Gdynią

oraz naszem kolejnictwem. Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Niezwykły lot polskiego pilota.

Próba pobicia rekordu światowego.

Lublin, 24. 4. (Od wł. k.) — Wczoraj członek tutejszego klubu lotniczego pilot Szulczewski wystartował do tak zwanego lotu w kole zamkniętem. Lot ten polegał

na krążeniu

przez czas możliwie najdłuższy na jednej i tej samej trasie. P. Szulczewski latać będzie na przestrzeni Lublin — Dęblin i zpowrotem.

Rekord światowy na awjonetce w locie w „kole zamkniętem" posiada

czechosłowacki lotnik

Wicherek, który przebył w powietrzu bez lądowania 2.600 klm. P. Szulczewski spodziewa się w ciągu 20 — 22 godzin przebyć

3 tysiące kilometrów.

Lotnikowi w czasie lotu niewolno podawać ani benzyny, ani oliwy.

Tajemniczy napad na szofera.

Ucieczka rabusiów skradzioną taksówką.

Lwów, 24. 4. (Od wł. kor.). Wczoraj dwaj nieznani osobnicy wsiedli do taksówki i polecili się zawieźć do Lisienic za rogatkę łyczakowską. Na ósmym kilometrze obaj pasażerowie

pod groźbą rewolwerów

zmusili szofera Niederhofera do opuszczenia samochodu, następnie zaprowadzili go do lasu i w odległości około 100 kroków zrabowali mu 40 złotych i dokumenty.

Następnie nieznani osobnicy przywiązali go

sznurami do drzewa,

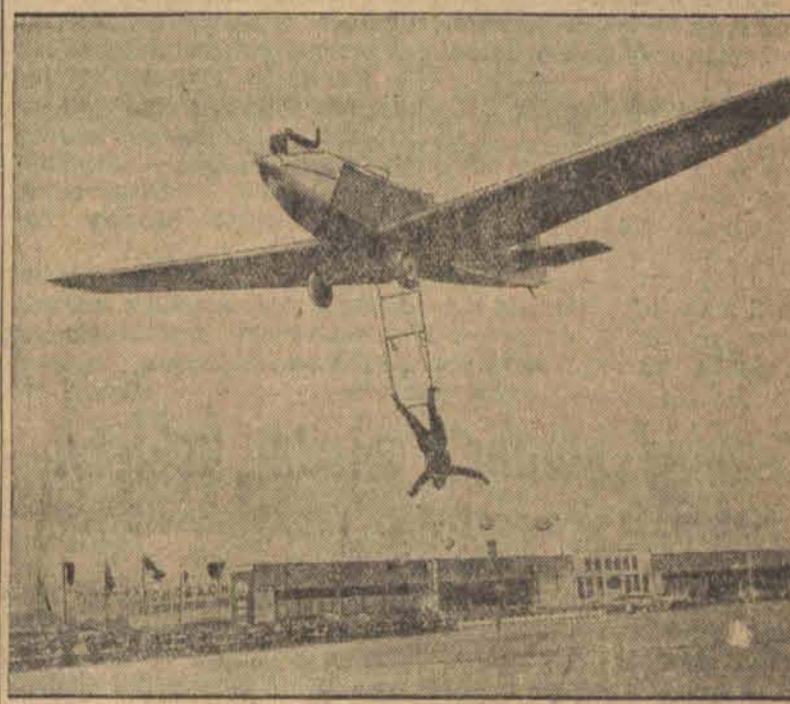
zakneblowali usta i odjechali taksówką do Lwowa. Nieszczęśliwego Niederhofera odnaleźli w kilka godzin później wiejskie kobiety. Niederhofer zeznał iż rabusie zmienili

numer rejestracyjny

na samochodzie i pojechali w stronę Rawy Ruskiej. W tej ciekawej sprawe policja skomunikowała się natychmiast z Rawą Ruską oraz Warszawą. Dotąd jednak skradzionej taksówki nie widziano.

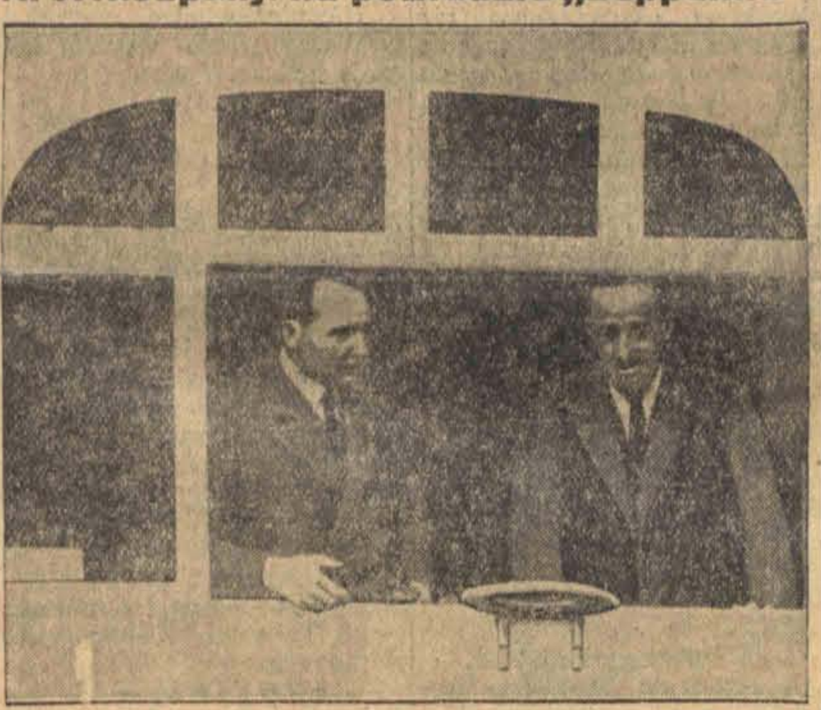
——xx——

Karkołomna sztuka w powietrzu.



Akrobata powietrzny Schindler „przesiadł" z pędzącego samochodu do lecącego aeroplanu, poczem na zwisającej drabince dokonał szeregu karkołomnych ewolucji. (ip)

Król Hiszpanji na pokładzie „Zeppelina".



Król Alfons XIII (po prawej stronie) w oknie kabiny „Zeppelina" na lotnisku w Sewilli. Hiszpanja zamierza jak wiadomo uruchomić stałą linję lotniczą do Południowej Ameryki zapomocą Zeppelinów. (w)

Prezydent Rzeczypospolitej

na dożynkach w Krakowie.

Kraków, 24. 4. (Od wł. kor.) Prezydent Rzeczpospolitej profesor Ignacy Mościcki wyjedzie w bieżącym roku na święto dożynkowe

do Krakowa.

Dożynki te odbędą się na błoniach krakowskich na tle kopca Kościuszkowskiego naprzeciw słynnych Oleandrów skąd w roku 1914-ym wyruszył marszałek Piłsudski. Uroczystości te odbędą się prawdopodobnie

6-go sierpnia.

——xx——

Tablica ku czci 11 legjonistów

w cytadeli magdeburskiej:

Berlin, 24. 4. (Od wł. k.). Na obszarze cytadeli magdeburskiej dokonano uroczystego odsłonięcia

tablicy pamiątkowej

dla uczczenia 11-stu legjonistów polskich zmarłych na tyfus podczas więzienia ich przez Niemców w Magdeburgu.

Jak wiadomo wśród ówczesnych więźniów Magdeburgu znajdował się również marszałek Piłsudski.

Tablicę wmurowano z inicjatywy „Związku Polaków" w Niemczech w obecności przedstawicieli

licznych organizacyj

polskich. Na tablicy wyryto złotemi zgłoskami napis: „Wiekopomnej pamięci naszych zmarłych bohaterów — wdzięczna Ojczyzna."

Jutro Łódź gości w swych murach

PIERWSZEGO OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ.

Pobyt Prezydenta potrwa kilka godzin.

Łódź, 24. 4. — Jak wiadomo w dniu jutrzejszym o godzinie 11 rano przybywa do Łodzi P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, aby wziąć czynny udział przy otwarciu szpitala Okręgowego Związku Kas Chorych.

Jakkolwiek do ostatniej chwili nie zupełnie pewnem było czy Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjedzie do Łodzi, to jednak ustalono całkowicie program pobytu.

Dziś w godzinach rannych kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzplitej sygnalizowała faktyczny przyjazd

Dostojnego Gościa.

W związku z powyższem — zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o udzielenie nam ścisłych danych, dotyczących pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi.

Wizyta Prezydent Rzeczypospolitej w naszem mieście ma charakter półoficjalny i trwać będzie od 11 rano do 3 po południu to znaczy jak długo potrwa uroczystość związana z poświęceniem i otwarciem szpitala.

Jak się jednak dowiadujemy Pan Prezydent Rzeczypospolitej po uroczystościach na ul. Zagajnikowej przez kilka godzin jeszcze

pozostanie

w naszem mieście.

Pobyt ten jednak będzie zupełnie prywatny, a więc żadnych delegacyj Pan Prezydent nie będzie przyjmował.

O zmierzchu Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuści nasze miasto.

• • •

W związku z przyjazdem Pana Prezydenta prof. Mościckiego do Łodzi ustalony został, jak wiadomo program uroczystości.

W ostatniej chwili w programie tym nastąpiła

niewielka zmiana.

A mianowicie władze zarządziły, aby młodzież szkół powszechnych tworząca szpaler — ustawiona była na ulicy Piotrkowskiej, uczniowie szkół zawodowych i średnich zaś utworzą szpaler na ulicy Narutowicza i Zagajnikowej.

——xx——

Aresztowanie 3-ch zamachowców *we Lwowie.*

Lwów, 24. 4. (Od wł. kor.). Aresztowano tu wczoraj 3-ch

ukraińskich zamachowców.

Podczas rewizji w mieszkaniach znaleziono wiele materjału wybuchowego, między innemi nitro-glicerynę oraz kilka gotowych bomb.

Echa straszliwego pożaru.



Fundamenty spalonego drewnianego kościoła wiejskiego w Costesci (Rumunia) gdzie 110 osób spłonęło żywcem. (H)

Niemieccy marynarze przemytnikami tytoniu.

Aresztowania w Gdyni.

Gdynia, 24. 4. (Od wł. kor.) Straż celna w Gdyni aresztowała mechanika Oberbacha i stewarda Haukiego z załogi niemieckiego statku „Holsztein". Obaj aresztowani

usiłowali przemycić

do Polski kilkadziesiąt kilogramów tytoniu. Niemców odstawiono do więzienia w Starogardzie.

——:o:——

ZGON ANGIELSKIEGO POETY.



Robert Bridges

słynny angielski poeta zmarł przeżywszy lat 85. Od roku 1913 posiadał godność „poeta laureauti" (uwieńczonego poety), która utrzymała się w Anglii z czasów średniowiecza. (w

Nowy rekord Lindbergha.



Pułkownik Lindberg, pierwszy pogromca Atlantyku ustanowił wraz ze swoja żoną nowy rekord światowy, przelatując odległość 4.300 km. z Los Angelos do Nowego Jorku w ciągu 14 godzin 45 minut. Lindberg leciał na wysokości 5000 metrów z szybkością 280 kilometrów na godzinę. (h)

Łódzka młodzież szkolna

na powitanie p. Prezydenta.

Kuratorjum wzywa Nauczycielstwo i młodzież szkolną wszystkich szkół do przybycia w piątek, dnia 25 kwietnia 1930 r. o godzinie 9 min. 45 rano do swych szkół w celu wzięcia udziału w uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

——:o:——

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.
Podaż dostateczna.

——:o:——

Lekarka-morderczyni przed sądem.

Początek sensacyjnego procesu we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Wśród wielkiego zainteresowania publiczności, zwłaszcza kobiet, rozpoczął się w środę w Sądzie Okręgowym we Lwowie proces przeciwko

lekarce dr. Marji Maćkównie

morderczyni lekarza dr. Jarosława Tyliszewskiego, zabitego przez nią w sposób skrytobójczy w odludnem miejscu za miastem.

Oskarżona, 28-letnia, nikłej budowy kobieta, ubrana na czarno, zeznaje spokojnie. Wedle zeznań dr. Maćkówny, denat był człowiekiem lekkomyślnym, pożyczał od niej pieniądze, za które stroił się i bawił. Przez szereg lat utrzymywał z nią intymny stosunek,

obiecując się ożenić.

Na pytanie przewodniczącego skąd oskarżona brała pieniądze, udzielane dr. Tyliszewskiemu, odpowiada dr. Maćkówna, że od swych rodziców.

Zaznaczyć należy, że dr. Tyliszewski był synem starszego oficjała pocztowego, zaś oskarżona jest córką dozorcy domu. W czasie odczytywania świadectwa lekarzy sądowych dr. Maćkówna przy opisie ran zamordowanego

rozpłakała się,

i popadła w omdlenie. Przedstawiciel strony poszkodowanej adw. dr. Głuszkiewicz zażądał imieniem rodziców zabitego zwrotu kosztów pogrzebu w kwocie 1000 zł. Po tem oświadczeniu dr. Głuszkiewicza zabrała głos oskarżona i wśród łez prosiła o oddanie jej w opiekę grobu zabitego (?). Niesympatyczne wrażenie robiła tendencja oczerniania tragicznie zmarłego lekarza. W rezultacie zeznania dr. Maćkówny nie wyświetliły bezpośrednich motywów ohydnej zbrodni.

Dzisiaj rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

——xx——

Zdradzieckie drzwiczki wagonu pchnęły kaprala w objęcia śmierci

Łódź, dn. 24 kwietnia. Onegdaj linja kolejowa Łódź — Kalisz była terenem mrożącego krew w żyłach wypadku, któremu uległ uczeń artyleryjskiej szkoły podchorążych

kapral Jan Wolny.

Kapral Wolny korzystając z kilkudniowego urlopu jechał do rodziców zamieszkałych w Kaliszu.

Jechał pociągiem osobowym w wagonie trzeciej klasy wraz z innymi żołnierzami.

Młodzieńcy zadowoleni z podróży śpiewali, przyczem rej wodził kapral Jan Wolny, który oparłszy się o drzwi przedziału dyrygował.

Nagle stała się rzecz straszna. Oto w chwili, gdy pociąg skręcał — drzwi przedziału otworzyły się i kapral Wolny w pełnym biegu pociągu

wypadł na tor.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z ust mimowolnych świadków tego tragicznego wypadku. Schwycono za hamulec i zatrzymano pociąg.

Na torze we krwi leżał nieszczęśliwy żołnierz, dając słabe oznaki życia.

Jadący przypadkowo pociągiem jakiś lekarz udzielił kapralowi Wolnemu pierwszej pomocy, ale ponieważ stan jego okazał się groźny — przewieziono go najbliższym pociągiem do Łodzi i umieszczono na oddziale chirurgicznym 4 wojskowego szpitala okręgowego.

Stan Wolnego jest w dalszym ciągu ciężki.

W związku z wypadkiem żandarmerja łódzka prowadzi energiczne dochodzenie — celem ustalenia właściwej przyczyny.

——:o:——

Świąteczny urlop zakończony śmiercią.

Straszny wypadek na dworcu.

Łódź, 24. 4. W dniu wczorajszym około godziny 9 i pół wieczorem na peronie dworca kolejowego Łódź-Kaliska wydarzył się

wstrząsający grozą wypadek.

Do pociągu osobowego odjeżdżającego w kierunku Poznania usiłował wskoczyć kanonier Albert Aster, przebywający na urlopie świątecznym w Łodzi.

Nieszczęśliwy żołnierz potknąwszy się jednak, uderzony został buforami w głowę, a następnie wpadł pod koła pociągu, ponosząc

śmierć na miejscu.

Gdy zatrzymano pociąg, z pod kół wydobyto już tylko krwawe szczątki nieostrożnego żołnierza, którego zwłoki po przeprowadzonych oględzinach komisji sądowo-lekarskiej, przewieziono do kostnicy przy wojskowym szpitalu okręgowym.

Witaj majowa jutrzenko!

Powiat łódzki przed świętem narodowem.

Łódź, dn. 24 kwietnia. W związku z nadchodzącem świętem 3 maja — został powołany do życia zwyczajem dorocznym

powiatowy komitet

obchodu tego święta.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne, na którem omawiano ewentualne punkty programu. Przewidziano, że w dniu 3 maja odbędzie się cały szereg akademij, odczytów i pogadanek na temat konstytucyj majowej.

Postanowiono również urządzić we wszystkich szkołach na terenie powiatu akademje.

Na czele komitetu stanął starosta Rżewski oraz pp.: sekretarz wydziału powiatowego p. Brzeziński — inspektor samorządowy Szczerbiński oraz inspektor szkolny Zawadzki.

Ostateczny program obchodu 3-go maja ustalony zostanie na następnem posiedzeniu komitetu powiatowego.

——xx——

Prof. Brückner nie przyjedzie do Łodzi

z powodu złego stanu zdrowia.

Łódź, 24. 4. W dniu 3 maja z okazji rocznicy Konstytucji odbędzie się dorocznym zwyczajem uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem również nastąpi uczczenie laureata nagrody literackiej na rok 1930 prof. Aleksandra Brücknera, który ze względu na słaby stan zdrowia

nie przybędzie do Łodzi.

W dniu 8 maja zaś odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym znajdzie się szereg spraw, które zostaną załatwione przez komisje radzieckie w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia.

Smutny poranek młodej kobiety.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24. 4. W dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano w mieszkaniu własnem przy ulicy Franciszkańskiej 29 otruła się jodyną 21-letnia Janina Romańska. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną tragicznego kroku

niesnaski rodzinne.

• • •

Wczoraj około godziny 11-ej wieczór w bramie przy ulicy Wólczańskiej 159 napadnięty przez nieznanych sprawców odniósł szereg tłuczonych ran głowy 37-letni

Edmund Rau,

tkacz, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 146. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

• • •

Na ulicy św. Anny przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 28-letni Władysław Kędzierski, elektromonter, zamieszkały przy ulicy Nawrot 76. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

——:o:——

Zbiórka legjonistów.

W związku z przyjazdem P. Prezydenta Rzeczpospolitej — odbędzie się zbiórka członków Związku Legjonistów — celem powitania Dostojnego Gościa w lokalu Związku Legjonistów przy ulic Narutowicza — jutro t. j. w piątek o godzinie 9.30 rano.

——:o:——

Coraz więcej pogorzelców.

Pożary w województwie łódzkiem.

Łódź, 24. 4. Ubiegłej nocy we wsi Kałczew, gminy Chojny, pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Marcina Gorzkiewicza. Szerzący się gwałtownie pożar strawił całą zagrodę wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Straty sięgają wysokości

30.000 złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie zbrodniczego podpalenia Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi miejscowy posterunek policji powiatowej

• • •

Również ubiegłej nocy wybuchł pożar we wsi Górzewo, w powiecie brzezińskim, gdzie spłonęła zagroda należąca do niejakiego Adolfa Bujanowskiego. Straty spowodowane przez pożar wynoszą

18.000 złotych.

Przyczyna pożaru zapalenie się sadzy w kominie.

—::-::—

Polska instytucja w Ameryce

obrabowana przez bandytów.

Nowy Jork, 24. 4. — Z Filadelfji donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym przez siedmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i strzelby z krótkiemi lufami, na zebranie udziałowców

Polskiej Spółki budowlano-pożyczkowej.

Bandyci wtargnęli do sali obrad w chwili, gdy na stole znajdowało się

25.000 dolarów,

zebranych od 2.000 członków Spółki, tytułem wpłat na ich udziały. Rabusie sterroryzowali 13 urzędników i członków Spółki, zabrali 25.000 dolarów (220 tysięcy złotych i wybiegli na ulicę, gdzie oczekiwał na nich

samochód,

którym zbiegli wszyscy, nie ścigani przez nikogo.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Paryżu zderzyły się wskutek wadliwej sygnalizacji dwa pociągi kolei podziemnej. 102 osoby odniosło rany, 15 osób walczy ze śmiercią.

(—) Ministerstwo Skarbu zniżyło kary za zwłokę z 24 procent na 18 procent rocznie. Zniżka ta ważna jest do 31 sierpnia r. b.

(—) Ministerstwo Spraw Wewn. zredukowało budżet m. Łodzi o 4 miljony złotych.

(—) Policja łódzka aresztowała uczenicę 8 klasy gimnazjum Rozalję Freimanównę, zamieszkałą przy ul. Zawadzkiej 6 za działalność komunistyczną.

Głupi opór dozorców spowodował śmierć 317 więźniów.

Nowy Jork, 24. 4. — Z Columbus donoszą, że wedle stwierdzenia komisji śledczej, wyznaczonej przez gubernatora stanu, wielka liczba ofiar pożaru więzienia powstała dlatego, iż dozorcy nie chcieli

wydać kluczy od cel.

Dyrektora więzienia wbrew pierwszym wiadomościom nie złożono z urzędu. Wedle jego zeznań największą winę ponosi dozorca Radkinson, który nie chciał wydać kluczy.

Ten zaś odwołał się na rozkaz swego przełożonego kapitana Halla, później jednak cofnął to twierdzenie.

Dyrektor Thomas oddał dowództwo straży wewnątrz więzienia swemu

72-letniemu zastępcy,

sam zaś wydawał rozkazy na zewnątrz więzienia.

Stwierdzono również, że personel więzienia nie miał żadnych instrukcyj na wypadek pożaru.

Nowy Jork, 24. 4. Między 317 ofiarami pożaru więzienia w Columbus w stanie Ohio znajduje się

dwudziestu morderców,

skazanych na dożywotnie więzienie. Prawie wszyscy zabici i spaleni w liczbie 317 byli skazani na długoletnie więzienie, przeważnie za rabunek lub włamanie.

Więzienie było zbudowane dokładnie

przed stu laty.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja stanu Ohio, która ma zbadać przyczynę wybuchu pożaru oraz dlaczego nie wypuszczono więźniów na czas.

Również władze centralne w Waszyngtonie wysłały komisję śledczą.

——:o:——

Cena chleba w Polsce.

Warszawa, 24 kwietnia. — Statystyka ceny chleba żytniego, przeprowadzona we wszystkich miastach Polski, wykazała, iż najdroższy chleb ma Warszawa — 46 groszy za kg. Dalej idzie Borysław — 45 gr., Lwów 44 grosze, a dalej Katowice, Mysłowice, Kraków i Gdynia — 43, Wilno, Białystok Stanisławów, Żyrardów, Włocławek, Kielce, Sosnowiec, Poznań, Bydgoszcz i Grudziądz — 40, Tarnopol i Radom — 39, Baranowicze.

Łódź i Toruń — 38,

Kałusz i Częstochowa — 37, Brześć n. B. i Lublin — 36, Piotrków — 35, Równe — 33 i Łuck 32 gr. za kg.

—::x::—

800 młodych dam w areszcie.

Gorliwość policji amerykańskiej.

Policjanci w Chicago nie znajdują się w zbyt przyjemnem położeniu. Chicago cieszy się niezbyt

pochlebną opinją

najbardziej zbrodniczego miasta na kuli ziemskiej — opinja na którą niestety zupełnie zasługuje. Jest to miasto nietylko najokrutniejszych, ale najliczniejszych zbrodni, a jego świat bandycki jest najbardziej wyrafinowany i najlepiej zorganizowany na świecie. Aby stosunki bezpieczeństwa w Chicago choćby do pewnego stopnia polepszyć, wyszkolono z policji istną

armję.

Policjanci w Chicago mają do swej dyspozycji maski gazowe, auta pancerne i wszelkie wogóle najnowsze zdobycze techniczne. Muszą oni posiadać poprostu wiadomości strategiczne gdyż walka z bandami bandytów jest rzeczą niezmiernie trudną.

Obecnie jednak policja chicagowska stanęła wobec zadania o wiele, wiele trudniejszego... Mianowicie ma stwierdzać, które z dam przechodzących ulicami miasta mają powyżej, a które poniżej—lat 16-stu.

Niedawno wydano mianowicie rozporządzenie, na którego podstawie osobom płci żeńskiej, nie posiadającym lat 16, nie wolno przebywać na ulicy po

godzinie 10 wieczorem.

Jeśli policjant zobaczy taką młodocianą damę, spacerującą o tak spóźnionej porze, obowiązany jest zainterpelować ją w sprawie jej wieku i ewentualnie odprowadzić na najbliższy komisarjat. W pierwszym tygodniu realizacji nowego rozporządzenia, aresztowali policjanci chicagowscy aż

800 młodych dam,

lecz gdy sprowadzono je na policję, okazało się, że zaledwie dwie z nich rzeczywiście nie miało jeszcze lat 16... Co więcej — niektóre z aresztowanych okazały się już nawet żonami i matkami...

—::x::—

„KAŻDY ŚWIĘTY MA SWOJE WYKRĘTY".

Biurokratyczne przestrzeganie przepisów.

W Pradze Czeskiej, jak wiadomo będącej wzorem porządku i przestrzegania przepisów, zdarzył się wypadek, przypominający z jednej strony bajkę o kogutku, który poszedł po wodę

dla konającej kurki,

z drugiej zaś strony bajkę o zającu, którego wśród serdecznych przyjaciół psy zjadły.

Otóż na jednej z ulic upadł zemdlony jakiś starszy człowiek, jak się później pokazało, 60-letni maszynista kolejowy Ottokar Kohout.

Zajęli się nim jakiś pan i pani i zwrócili się najpierw do policjanta, który korzystając ze swego prawa, orzekł, że to jest pijany człowiek i że go nic nie obchodzi.

Wezwano potem samochód, ażeby chorego przewiózł do szpitala, oddalonego o 80 metrów, ale szofer odpowiedział, że mu nie wolno przyjmować kursów tak małych.

Wobec tego przypadkowy opiekun zemdlonego poszedł do szpitala i

prosił portjera,

ażeby mu dał posługaczy do przetransportowania chorego, ale otrzymał odpowiedź, że szpitalowi wolno zajmować się transportem chorych tylko w swoim obrębie.

Na prośby wreszcie owego pana portjer pożyczył noszy, na których ów pan i pani przenieśli Kohout'a do szpitala, gdzie jednakże doktór stwierdził już tylko śmierć.

—:o:—

Próżność czy wyrachowanie?

Zmiana imion i nazwisk w Sowietach.

Komuniści wolą występować pod maską.

Ryga, (w kwietniu).

Po rewolucji bolszewickiej Rosję zalała fala najrozmaitszych pseudonimów rewolucyjnych, pod któremi oficjalnie wystąpowali i w dalszym ciągu występują wybitni działacze komunistyczni. Lenin, Trocki, Stalin, Zinowjew, Kamieniew, Radek i t. d. — wszystko to nie są bynajmniej, jak wiadomo — nazwiska rodowe lecz jedynie podziemne pseudonimy, które pierwotnie chronić miały rosyjskich rewolucjonistów przed ciężką ręką carskiej „ochrany" i policji. Nic przeto dziwnego, że zwycięska rewolucja, której główni bohaterowie ze zmianą swych nazwisk zbyt wielkiej ceregieli nie robili, ustosunkowała się do sprawy zmieniania imion i nazwisk przez obywateli sowieckich bardzo liberalnie. Już w kilka dni po utworzeniu pierwszego rządu bolszewickiego podano do wiadomości publicznej, iż zmienianie

imion i nazwisk

(a nawet imienia ojca, czyli t. zw. otczestwa) odbywać się może z pominięciem wszelkich formalności w drodze czysto administracyjnej.

To też zmienianie nazwisk rodowych i imion stało się w Rosji sowieckiej zjawiskiem codziennem, a dzisiaj jeszcze widzieć można w poczekalniach różnych urzędów sążniste listy osób, pragnących zmienić swe imię lub nazwisko. W zasadzie prośby o zmianę nazwisk nigdy nie są odrzucane. Wystarczy opłacić pewną, — nieznaczną zresztą — taksę i dać odpowiednie ogłoszenie w jednym z oficjalnych organów sowieckich, a tem samem cała sprawa jest załatwiona.

Kobietom bardzo nie podoba się imię Matrena, które jest masowo zmieniane na Marja, Małgorzata i t. d. Bardzo chętnie wyzbywają się obywatelki sowieckie również imion: Praskowja, Akulina, Pelagieja. Pewna obywatelka uważała za wskazane zmienić swe imię Marta na Marja, inna znów zamiast Barbara woli nazywać się Walentyna. Żydówki zmieniają imiona z Rebeki na Jiwę, z Salomei na Zofję, Aleksandrę, z Esi na Eugenję i t. d. W rubryce zmian imion męskich stwierdzić można między innemi zmianę imienia Mitrofan na Dymitry, Chariton lub Cyryl, Mamonta na Wiktora i Mikołaja i t. d.

Bez porównania ciekawsza jest rubryka, dotycząca

zmian nazwisk.

Znajdujemy tutaj cały szereg ukrytych lub jawnych dowodów, skłaniających poszczególnych obywateli sowieckich do zmiany nazwiska. Nietrudno zrozumieć iż obywatel Jerozolimski nie może spokojnie spać, kiedy wokół niego prowadzi się zaciętą agitację przeciwko religji. Prosi więc o zmianę nazwiska rodowego na Treniew. Z tych samych prawdopodobnie względów obywatel Wiencenoscew pragnąłby nazywać się Łukin, Uspienskij zaś daje pierwszeństwo nazwisku Wiktorow.

Zbyt carskie brzmienie

nazwiska Nikołajew powoduje częste zmienianie nazwiska na inne, mniej „kontrrewolucyjne". Niewiadomo jednak, dlaczego obywatel Sergjusz Mikołajewicz Nikołajew, mieszkający gdzieś w Azji środkowej, uważał za stosowne nazwisko swe zmienić na króciutkie chińskie Li, pozostawiając sobie przytem jednak carskie imię. Jest rzeczą zrozumiałą, że

nazwisko Kniazjew

dla obywatela państwa proletarjackiego jest nieodpowiednie,— ale dlaczego obywatel ten chce się nazywać Khun — tego już zrozumieć nie można. Że w dzisiejszych warunkach nikt się w Rosji nie chce nazywać „Kułak" nikogo z pewnością nie zadziwi. Jest więc całkiem w porządku, że panie (czy też panny) Ksenja i Wiera Kułak postanowiły zmienić swe nazwisko na Komunard a ich braci: Szymon, Mikołai i Wasyl — na Wiszniak.

Z pewnością też nikt za złe nie wziął panu Pałaczewowi (palacz po rosyjsku — kat), że woli się nazywać Pawłow, ani panu Lentiajewowi (leniuch), że daje pierwszeństwo nazwisku Kostrow.

Często zmieniają Rosjanie swe imiona, względnie nazwiska, na imiona i nazwiska o obcem brzmieniu. Tak naprzykład obywatel Nikita Błochinow nazywa się obecnie James Stale, a panu Jegorowi Aleksandrowi Iwanowiczowi przypada bardziej do gustu:

Norton Robert Iamesowicz.

Lubiane są w Rosji i nazwiska francuskie, jak to naprzykład udowodnił nam pan Szirinkin, który w przyszłości nazywać się będzie Gartier.

Niezwykłą odwagę cywilną wykazał niewątpliwie obywatel Nikita Wasiljewicz Romanow, który widocznie dla podkreślenia „carskiego" charakteru swego nazwiska prosi o zmianę imienia

na Mikołaj.

Również obywatelka Marja Semionowa Romanow nie chce zmieniać swego nazwiska, wolałaby jednak zamiast Marja nazywać się Marina. Z jakiego powodu ta 25-letnia mieszkanka Kronsztatu postanowiła tak „radykalnie" zmienić swe imie, niestety nie wiemy.

Ormianin Sraponian prawdopodobnie przez wzgląd na pierwszą sylabę swego oryginalnego nazwiska zapowiada zmianę swego nazwiska rodowego na Serapionow. Tajemnicą panny Nazimow pozostanie jednak nazawsze zmiana jej nazwiska na Talwi. Bardzo tajemniczym człowiekiem zdaje się być również pan Seredinskij, który uważa, iż daleko lepiej byłoby nazywać się

Nadbachkijedes.

Pan ten jest mieszkańcem Swerdłowska na Uralu — być może, że tam słowo Seredinskij ma znaczenie hańbiące.

Aron Perecewicz Sribnik nazywać się będzie w przyszłości Leonid Perecewicz Srybnik. Dość tajemnicze są również motywy, które Hirsza Lejbę Chaimowicza Abela skłoniły do zmiany obu imion na Lew przy pozostawieniu bez zmiany Chaimowicza Abela. Obywatel

Sadek Mojżeszowicz Ess

pragnie nazywać się Anatolem Dubrowskim, pozwalając nazywać się w dalszym ciągu Mojżeszowiczem. Ze zmiany imion

Abraham, Juda

i t. p. na Aleksander, Wasyl i in. są obecnie w Rosji zjawiskiem codziennem, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, na jakiej jednak podstawie i w jakim celu obywatel Szczepan Bizin postanowił zmienić swe imię i nazwisko na Abram Pass to niestety stwierdzić trudno. Entyzjastą elektrotechniki zdaje się być obywatel Kusijel Juda Chtjakow, który oba swe imiona zmienił na Watt Robert. Illiodorow widocznie na złość mnichowi tego imienia postanowił zmienić swe nazwisko na Antiwierow, a Juda Izraitiel pragnąc widocznie uchodzić za zwolennika industrjalizacji kraju, nazywać się będzie w przyszłości Jurij Metalow. **Ot.**

Pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.



Międzynarodowy Bank Reparacyjny w Bazylei, gdzie dzisiaj t. j. 24 kwietnia odbywa się pierwsze posiedzenie zarządu. Po lewej stronie u góry: Mac Garrah, prezydent Banku; u dołu: Leon Fraser, wiceprezydent. Po prawej stronie u góry: Przedstawiciel Niemiec dr. Luther, u dołu: dyrektor banku Francuz Pierre Quesnay. (H)

Grzybek w czarnych lokach.

Tragedja pokojówki.

W hoteliku, przy jednej z przecznic bulwaru Clichy w Paryżu znalazła służbę młoda Rosjanka, Anastazja Dumkowska. Była pokojówką, a gospodarz wprost nie znajdował słów pochwały dla jej

pilności i sumienności.

Narzeczonym panny Dumkowskiej był również pracownik hotelowy, Włoch z pochodzenia, Umberto Gondere. Ślub młodej pary miał się odbyć za kilka tygodni. Naraz panna Anastazja zauważyła, że poczyna tracić włosy. W bujnych jej, czarnych lokach zagnieździł się jakiś złośliwy grzybek. Lekarze nie powstrzymali wypadania włosów i przystojnej dziewczynie

groziła łysina.

Spostrzegł to narzeczony i począł posądzać Anastazję o jakąś utajoną chorobę.

Przed kilku dniami Gondera począł znowu robić swej narzeczonej nieuzasadnione wymówki i groził jej zerwaniem. Rozmowa ta tak podziałała na młodą dziewczynę, że wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie.

PROJEKTY STU KILKUDZIESIĘCIU ARCHITEKTÓW

na biurku arcybiskupa.

W Belgradzie ma niebawem zostać wzniesiona nowa katedra. Rozpisano zatem niedawno na jej zbudowanie

konkurs,

w którym wzięło udział stu kilkudziesięciu architektów miejscowych i zagranicznych. Onegdaj pod przewodnictwem białogrodzkiego arcybiskupa rzym.-kat. Rodića odbyło się posiedzenie jury. Ogólna liczba nadesłanych projektów wynosiła 160. 6 z nich pochodzi z Belgradu, 7 z reszty Jugosławji, a reszta z Francji, Włoch, Szwajcarji, Austrji i Niemiec. Wybór projektu nie został jeszcze dokonany. Koszta mają wynosić

15 miljonów dolarów,

które zostaną pokryte z funduszów udzielonych przez Watykan, arcybiskupstwo belgradzkie i ofiar wiernych.

JOAN LOWELL. 47)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ XIX.

W Papui musieliśmy wszyscy udać się do morskiego szpitala na kurację. Po szkorbucie i długiem wygłodzeniu okropnie jest niebezpecznie jeść, cóż kiedy człowiek obżera się przy pierwszej sposobności. Kupiłam od krajowców dwanaście bananów za paczkę tytoniu i zjadłam odrazu dziesięć. Skutek był taki, że dostałam boleści, spuchłam i stałam się podobna do tłustego żółwia.

Zabawiliśmy w porcie cały miesiąc! Tymczasem poprawiano okręt. Trudno było tutaj o majtków, ojciec musiał się więc zadowolić hołotą portowa i krajowcami.

Z Papui pożeglowaliśmy na archipelag Tokelau.

Wszystkie trudy tej podróży wynagrodziła mi Atafu. Jest to największa z wysp Tokelau, a mierzy tylko trzy mile długości i pół szerokości. Ma ona kształt atolu, otaczającego niebieską lagunę przejrzystej wody i fundamenty jej są z jasnoróżowego koralu. Odznacza się nadzwyczajnie bujną roślinnością podzwrotnikową. Palmy osiągają tu trzydziestu do czterdziestu stóp, wysokości, a podszycie stanowi splątana dżungla tropikalnej winorośli.

Kasztany malabarskie, palmy kokosowe, manjok, banany, babki, kwiaty hibiscusa, trujące dzikie grochy, olbrzymie, wspaniałe powoje i drobne jagody plenia się tu w takiej obfitości, że wyspa wygląda jak gęsto spleciona mata zieleni i bieli. Piękno jej jest jedyne w swoim rodzaju i próżno go szukać na innych wyspach Morza Południowego. Wygięte w podkowę wybrzeże lśni piaskiem złocistego koloru pomarańczy. Złomy koralu, o które rozpryskuje się biała piana fal, harmonizują delikatną różową barwą z przejrzystą zielonością morza. W środku podkowy opalizuje niezgruntowana dotąd bezdenna laguna. Krajowcy wierzą, że na jej dnie leży „Kraj Zachodzącego Słońca", t. j. niebo. Opowiadają z powagą, że sięga ona na drugi koniec ziemi i ta kolosalna przepaść zlewa się dla nich z pojęciem zaświatów.

Wioska, położona na skraju dżungli, składa się z dziwacznych trójkątnych domków, krytych matami z włókien kokosowych. Domki te są ruchome i w razie zmiany kierunku wiatru lub ulewy, ojciec rodziny wykręca chatę w przeciwną stronę. Chata ma cztery stopy szerokości i sześć długości i może ją unieść jeden człowiek. To też zdarza się, że przybywszy na Atafu, nie zastaje się wioski na miejscu. Wszystko znika i domy, i ludzie. Zdarza się to w miesiącach huraganów, które pod zwrotnikami przypadają na czerwiec i lipiec. Wyniesienie wyspy nad poziom morza jest tak nieznaczne, że olbrzymie fale wdzierają się daleko wgłąb maleńkiego lądu, sięgając niekiedy do samej laguny. Krajowcy przygotowują się do zimy przez sześć miesięcy. Przedewszystkiem wykopują pieczary na podwietrznej stronie wyspy i słaniają je przed wiatrem barykadami z gałęzi i matami z liści palmowych. Kobiety suszą owoce i ryby i zakopują na dnie pieczar. Musi tego starczyć na dwa miesiące podziemnej egzystencji.

Do największych smakołyków należą suszone na słońcu owoce babki. Jest to rodzaj banana. Wystawia się je na żar słońca, pod którego wpływem krystalizują się na cukier, a następnie zawija w mokre liście powojów. Małe zawiniątka liści przypominają swoim wyglądem hiszpańskie tamale.

Słyszałam o podróżnikach, którzy zwiedzali morza południa, zaopatrzeni w dokładne mapy, gdzie były oznaczone wszystkie wioski, znajdujące się na wyspach tej grupy. Podróżnicy ci, powróciwszy do Austrajl, oświadczyli, że nie znaleźli nigdzie ani śladu życia. Przybyli tam bowiem w porze huraganów. Zapytałam naczelnika plemienia, czy ludzie nie denerwują się, że muszą przebywać tak długo pod ziemią. Odpowiedział, że nie, że „wszyscy stają się niedbali", to znaczy piją. Trunek fabrykują w ten sposób, że biorą orzechy kokosowe i wiercą w nich dziury, aby powietrze miało dostęp do mleka. Następnie zatykają i czekają aż sfermentuje. Otrzymany napój jest nadzwyczaj silny. Kiedyś jeden z naszych majtków, wypił kilka łyków kokosowego wina, po tknął się i przewrócił przeze mnie z taką nagłością, jakby go rażono „naglem". To też już potem nie współczułam krajowcom, którzy chroniąc się przed żywiołami, leżeli w pieczarach i zalewali się winem, podczas gdy majtkowie na morzu nie mieli ani jednej spokojnej chwili.

Podróż do Atafu przeszła naogół monotonnie. Jedyne urozmaicenie stanowiły ojcowskie wymysły i przekleństwa wywołane nadzwyczajnemi żeglarskiemi popisami załogi.

Dziewiętnastego października o piątej z rana zatrzymaliśmy się u wybrzeża Atafu. Ponieważ niema tam miejsca, gdzieby można zarzucić kotwicę, musieliśmy zwinąć część żagli i dryfować. Krajowcy dostrzegli nas widocznie prędzej, niż my ich, gdyż wybrzeże roiło się czarnym, gwałtownie gestykulującym tłumem.

Ojciec zawołał mnie do siebie:

— Wynieś swój towar najut, Joasiu, ale chciałbym dobić z nimi targu, zanim ich obedrzesz.

Miałam zdolności handlowe i potrafiłam wyciągnąć z krajowców więcej niż sześciu majtków. Ojciec podejrzewał, że oszukuję. Mój zapas artykułów wymiennych obejmował cynfolję z opakowania gumy i tytoniu do żucia, którą wypraszałam od marynarzy, pudełka zapałek, mydło i czerwony perkal. Krajowcy szaleli za cynfolją. Skręcali ją w małe kulki i wplatywali w kołtuniaste włosy, niby klejnoty. Drugim moim ważnym artykułem handlowym były zapałki. Dawałam dwie zapałki za kapelusz panama lub pęk piór rajskiego ptaka. Również bardzo cenione było mydło. Za jeden kawałek starzy krajowcy dawali mi rzadka matę lub pudełko z drzewa sandałowego, wykładane macicą perłową. Nie kupowali mydła, żeby się niem myć! Zjadali je na deser. Czerwony perkal przeznaczony był dla kobiet. Wyłudzałam od nich obręcze z szyldkretu, wykładane niebieską macicą perłową lub wachlarze, z liści palmowych malowane sokami jagód.

— Sjuścić drabinę! — rozkazał ojciec.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Minist. spraw wewnętrznych zaleciło magistratowi m. stoł. Warszawy we wszystkich działach administracji miejskiej zaprzestać preliminowania wynagrodzenia osobno dla pracowników etatowych i osobno dla poza etatowych. Przewidywać natomiast należy oddzielne kredyty na: uposażenie stałego personelu biurowego, uposażenie pracowników biurowych przyjętych na określony przeciąg czasu, oraz uposażenie oficjalistów miejskich.

Kredyt na wynagrodzenie personelu stałego winien objąć wszystkich pracowników stale zatrudnionych, gdyż charakter służby nie powinien bezpośrednio wpływać na wysokość kredytu, ani na liczbę etatów. Podział personelu stałego na pracowników etatowych, kontraktowych i t. p., których łączna liczba nie może przekraczać ustalonego etatu pracowników winien być uwidoczniony w wyjaśnieniach do budżetu. Kredyt na wynagrodzenie oficjalistów należy przewidzieć w wydatkach personalnych. Dotychczasowy podział tych kredytów nie odpowiada obowiązującym przepisom budżetowym i uposażeniowym.

* * *

Celem przyznania w roku bieżącym nagrody im. ś. p. Augustyna Cichowicza wydział 2-gi Tow. naukowego warszawskiego powołał komisję, która przyznała nagrodę p. Wacławowi Szczygielskiemu, słuchaczowi uniwersytetu poznańskiego, za pracę p. t.: „Pomorze w Konfederacji Barskiej 1768 — 1772" i „Kazimierz Pułaski pod Poznaniem".

* * *

W r. b. nastąpi wyasfaltowanie targowisk miejskich. Roboty będą wykonane w hali Mirowskiej i na ul. Mirowskiej, przed halą, poczynając od 15 maja, na pl. Kazimierza Wielkiego w lipcu i sierpniu, na ul. Marjensztad w ciągu czerwca r. b.

* * *

Teodor Szalapin wystąpi dwukrotnie w operze warszawskiej dnia 27 i 30 b. m. w Kreacjach „Borysa Godunowa" i Mefistofelesa w operze „Faust"

Szumowiny na ulicy Wodnej.

Skargi mieszkańców.

Łódź, 24. 4. — W dniu wczorajszym do redakcji „Echa" zwróciła się delegacja

mieszkańców ulicy Wodnej,

która skarżyła się no skandaliczne stosunki, jakie panują w tych okolicach.

W ciągu całego dnia, a zwłaszcza w godzinach wieczornych i nocnych — na ulicy tej, począwszy od Wodnego Rynku poprzez ulicę Złotą aż do ulicy Przejazd — grasuje banda awanturników, która spędza sen z oczu spokojnym mieszkańcom.

Niema dnia, aby awanturnicy nie napadli na przechodnia.

Wobec tego byłoby wskazanem, aby władze policyjne zwróciły baczniejszą uwagę na ten odcinek ulicy Wodnej i ewentualnie ustawiły tam posterunek, — któryby unieszkodliwił awanturników.

Wybory do rady miejskiej

w Konstantynowie.

Łódź, 24 kwietnia. Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Konstantynowie 36-dniowy okres przedwyborczy do rady miejskiej i magistratu. Komisarzem wyborczym, o czem donosiliśmy swego czasu, mianowany został sędzia Pawłowski.

Wybory odbędą się

w dniu 29 maja.

Akcja przedwyborcza, prowadzona jest dotąd chaotycznie i nieudolnie. Zainteresowanie wyborami jest zatem bardzo słabe.

Dziewczynka w niebieskiej czapce.

Zagadkowe uprowadzenie.

Z Poznania donoszą:

W niezwykle tajemniczych okolicznościach zaginęła wczoraj po południu 5-letnia córeczka pp. Wieczorków, zamieszkałych przy ul. 3-go Maja 6. — Szczegóły sensacyjnego uprowadzenia są następujące:

P. Wieczorek wyszedł z domu dla załatwienia

pewnych sprawunków

ze swą córeczką Anielą, której towarzyszyła 7-letnia dziewczynka. Mniej więcej o godzinie 17.45 p. Wieczorek pozostawił dzieci na chwilę na chodniku na placu Wolności a sam udał się załatwić pewną sprawę. Gdy powrócił, córeczki już nie było a mała jej towarzyszka oświadczyła, że Anielcia poszła z jakąś nieznajomą panią w kierunku Starego Rynku. Nieznajoma przechodząc obok dzieci, miała zagadnąć:

— Anielko, chcesz pójść ze mną?

— Nie — odparła dziewczynka — bo tatuś nie pozwolił mi

nigdzie chodzić.

— Chodź kawałek ze mną, zaraz wrócimy. — Po tych słowach nieznajoma oddaliła się z dziewczynką w kierunku Starego Rynku.

Wszelkie poszukiwania, prowadzone przez p. Wieczorka do późnego wieczora przy pomocy policji, pozostały bez wyniku.

Nieznajoma mogła liczyć

około 16 lat;

ubrana była w czarny płaszcz bez kapelusza.

Zaginiona dziewczynka jest szatynką, o strzyżonej bujnej czuprynie i pełnej twarzy; ubrana była w niebieską czapkę z orzełkiem, popielaty płaszcz z czarnym kołnierzem, niebieską sukienkę z czerwoną kamizelką i czarne półbuciki.

—::-::—

KRATECZKI.

Dusza na policzku.

Rodzinne pogawędki w małym domku.

Dość żartów przed i po-świątecznych dość [illegible] figlików, dość wesołych rozważań na smutne tematy i smutn. rozważań na wesoło. Dzisiaj zajmiemy się zagadnieniem tragicznem, poważnem, smętn. i ponurem teściową. Teściowa dla kawalerów (oh, szczęśliwcy!) jest symbolem, dla żonat. fatalną rzeczywistością, dla kawalerów groźnem „meruenlo" dla żonatych tragiczną rezygnacją. Teściowa jest karą za lata lekkomyślnej młodości, teściowa jest przedsmakiem pozagrobowego życia w piekle, teściowa jest — kobietą.

To ostatnie określenie aż nadto dobitnie wyjaśnia znaczenie teściowej. Gdyby bowiem teściowa była mężczyzną, no to jeszcze pół biedy, możnaby sobie z nią było jako-tako dać radę, ale i teściowa i kobieta w jednej osobie, to zbyt wiele dla zwykłego, śmiertelnego mężczyzny.

Ostatnio zdarzyło się, że kilka kobiet zwróciło mi uwagę na rzekomą niekonsekwencję.

— Jakto — mówiły — pan z jednej strony użala się na kobiety, z drugiej zaś bardzo chętnie spędza z niemi wiele miłych chwil.

Odpowiem wam na to na tem miejscu, miłe niewiasty: — wódka, opjum, kokaina, nikotyna, wszystko to jest szkodliwe dla zdrowia, a jednak pijemy, palimy, narkotyzujemy się itd.

Kobieta jest właśnie takim szkodliwym narkotykiem, tylko, że bardziej zdradzieckim od morfiny, gorszym od wódki, której przecież każdy słaby żołądek może się ostatecznie pozbyć. Kobieta jest szaleństwem, na które cierpi cała ludzkość.

I ja mam teściową. Przypuszczam jednak, że ona nie jest kobietą: jest podejrzanie łagodna i przyzwoita.

ZIĘĆ I TEŚCIOWA.

W małym domku przy ulicy Piwnej 14 mieszka rodzina Piotrowskich. Głowa domu liczy lat 30 i nazywa się Franciszek Piotrowski, żona owej głowy ma lat 25 i nazywa się Helena, zaś teściowa ma lat 58 i nazywa się Karolina Przyborowska. Do Przyborowskiej przychodził często jej syn Henryk Przyborowski, pałający do swej matki wielką miłością, co mu się bardzo chwali.

Między zięciem i teściową stosunki panowały akurat takie, jak zwykle między zięciem i teściową. Gdy tylko zięć przemówił się z teściową, teściowa groziła, że wyrzuci go z mieszkania które stanowiło przed ślubem córki jej własność. Jak już zaznaczyłem, Henryk Przyborowski kochał matkę i gdy był świadkiem kłótni między teściową a zięciem, zawsze stawał po stronie swej matki, zapominając, że i własna matka może być czasem teściową.

Zdarzyło się, że gdy 22 listopada r. ub. miała miejsce normalna kłótnia teściowo-zięciana przybył do mieszkania szwagra Henryk Przyborowski. Stanął on natychmiast w obronie matki i rzucił się w stronę Piotrowskiego, który, widząc, że normalnemi środkami nie poradzi sobie z teściową i szwagrem, chwycił za duszę od żelazka i wyrżnął nią szwagra.

Henio legł na ziemi, a gdy powrócił do przytomności, udał się natychmiast do lekarza, który wydał mu świadectwo, opisujące, jakich to obrażeń cielesnych Henio doznał. Posiadając takie świadectwo Henio zaskarżył szwagra do sądu o pobicie.

W dniu wczorajszym Feliks Piotrowski stanął przed Sądem Grodzkim. Do winy przyznał się wyjaśniając, że jednak Przyborowski jego również poturbował. Sędzia Tustanowski skazał Feliksa Piotrowskiego na 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—XX—

Śmiertelny strzał z ukrycia.

8 lat więzienia za zabójstwo rywala.

Z Piotrkowa donoszą:

Stefanja Zawadzka, mieszkanka wsi Ujazdów, gm. Kobiele miała dwóch wielbicieli: Bolesława Lasonia i Jana Stankowskiego. Wybrała pierwszego i z tym się zaręczyła. Stankowski nie mógł znieść tej wzgardy i postanowił zemścić się na swym rywalu B. Lasoniu. Pewnego wieczora, gdy para narzeczonych, siedząc na ławce, omawiała przygotowania ślubne — odpalony Stankowski strzelił z ukrycia do Lasonia, raniąc go ciężko. Odwieziony do szpitala

zmarł

w ciągu czterech dni.

J. Stankowski stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, oskarżony o skrytobójstwo. Winowajca tłumaczył się, że zastrzelił B. Lasonia z zazdrości o Stefanię Zawadzką, którą kochał i chciał się z nią żenić, otrzymawszy uprzednio rozwód ze swą pierwszą żoną. Sąd po gruntownem zbadaniu świadków skazał Stankowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Złodziej stracił obie nogi

podczas kradzieży węgla.

Z Gdyni donoszą:

Kradzież węgla w Gdyni przybiera wprost zastraszające obiawy. Niema dnia, żeby kronika policyjna nie zanotowała kilka wypadków kradzieży węgla z portu i wagonów kolejowych.

Obecnie posuwają się amatorzy węgla tak daleko, że kradną węgiel wprost z jadącego pociągu, co jest rzeczą

bardzo niebezpieczną.

Świadczy o tem fakt następujący:

Około godz. 10 przed południem udał się niejaki Dudkiewicz Michał, zam. przy ul. Portowej na tor kolejowy przy Szosie Gdańskiej. Skoczył do wagonu nadchodzącego pociągu i począł zrzucać węgiel. W chwili, gdy chciał zeskoczyć z wagonu, został Dutkiewicz siłą wyrzucony pod pociąg, który mu zmiażdżył obie nogi poniżej kolana.

Dudkiewicza przewieziono w ciężkim stanie do lecznicy Nadmorskiej, a następnie do Wejherowa do szpitala, gdzie amputowano mu jedną nogę powyżej, — drugą nogę poniżej kolana.

—XX—

Niezgodne stadło małżeńskie.

Zabójstwo młodej kobiety.

Z Poznania donoszą:

Przed kilku dniami wieczorem podczas zamykania okna w swem mieszkaniu postrzelono w Kotuszu (pow. śmigielski) 25-letnią Lenę Henschke. Strzał był z fuzji drobnym śrutem i ugodził ją w lewą pierś

poniżej serca;

tylko dzięki okoliczności, że ładunek składał się z drobnego śrutu, Henschke utrzymała się przy życiu; odstawiono ją do szpitala w Śmiglu. W związku z wszczętemi dochodzeniami jako podejrzanego aresztowano męża jej, Ryszarda Henschkego i osadzono w więzieniu w Śmiglu. Między małżeństwem były nieporozumienia, lecz Henschke zaprzecza wszystkiemu.

Nieostrożny urzędnik Kasy Chorych

zastrzelił się z rewolweru.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj po południu urzędnik warszawskiej Kasy Chorych, 27-letni Lutrowicz, przybyły na święta do rodziców w Rakowie, manipulując w mieszkaniu rewolwerem,

spowodował wystrzał.

Kula ugodziła go powyżej oka i pozostała w czaszce. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

17 transparentów komunistycznych

znaleziono w mieszkaniu malarza.

Ze Lwowa donoszą:

W związku ze zbliżającem się świętem robotniczem 1-go maja wre praca przygotowawcza u komunistów, którzy chcą wyzyskać święto robotnicze

dla wystąpień antypaństwowych.

Policja przeprowadza zatem liczne aresztowania.

Wczoraj policja lwowska dokonała rewizji w mieszkaniu malarza pokojowego Anszla Fischera, Źródlana 47, podczas której znaleziono kilka tysięcy ulotek,

17 transparentów

o treści antypaństwowej oraz kilka czerwonych płacht.

Tegoż samego dnia o godz. 22 wieczór aresztowano w parku Kościuszki Anszla Fischera i jego towarzysza, który nie chciał wyjawić swego prawdziwego nazwiska.

—:o:—

CHARLES PETTIT.

ZŁUDZENIE.

—:o:—

Wielki węglowiec brytyjski, płynący z Kanady mijał Nową Funlandję. Noc bezksiężycowa była jeszcze ciemniejsza z powodu gęstej mgły. Jak niewidomy, poruszający się po omacku, okręt torował sobie drogę wśród mroku, kryjącego tysiączne niebezpieczeństwa. Należało obawiać się wszystkiego: zderzenia z drugim okrętem lub rozbicia się o górę lodową.

Syrena działała bez przerwy a ryk jej przeciągły miał w sobie coś istotnie groźnego.

Oficer, pełniący służbę, nadstawiał ucha. Gdy słyszał odgłos syreny z drugiego statku, płynącego w przeciwnym kierunku, jeszcze zwalniał biegu, podwajając ostrożność.

Komendant okrętu przyłączył się do dyżurnego oficera na pomoście. Rozmawiali z sobą, wzajem komunikując sobie spostrzeżenia, gdy warkot motoru lotniczego rozległ się w oddali.

— W taką psią pogodę wolę jeszcze znajdować się na morzu, niż w powietrzu, — zauważył komendant.

I dodał jeszcze:

— Podam telefonem iskrowym jak najdokładniej nasze położenie, by dać tym ludziom możność zorientowania się.

Warkot tymczasem stawał się wyraźniejszy. W pauzach pomiędzy gwizdami syreny słychać go było dokładnie. Samolot widocznie starał się zbliżyć do okrętu.

Po kilku minutach przesłał wieść następującą:

„Zbłąkani w mgle, z powodu wyczerpania benzyny, pragniemy opuścić się na morze w pobliżu waszego statku. Proszę, o ile to możliwe,—zatrzymać się i sygnalizować gwizdem".

Komendant zakreślił gest zwątpienia. Nie wydawało się możliwe, by nieszczęsni lotnicy zdołali wykonać swoje zamiary, skoro widzieć nie można było na odległości trzech metrów.

Pomimo to, kierując się względami humanitarnemi, kazał zatrzymać swój statek i gwizdać co dziesięć sekund.

Obaj oficerowie z trwogą przysłuchiwali się warkotowi motoru. Słychać go było to z jednej to z drugiej strony. Najwyraźniej samolot krążył dookoła, szukając dogodnego miejsca dla opuszczenia się na powierzchnię morza. Projektory okrętu były zapalone, lecz światło ich, — jakkolwiek silne — nie przenikało przez mgłę.

W pewnej chwili jednak zdało się, że samolot znalazł się tuż nad statkiem.

Może zauważył chociaż słabe światło. W każdym razie przesyłał wiadomość:

„Opuszczamy się! Prosimy nas przyjąć"!

A potem zamilkł warkot motoru. Zapanowała zupełna cisza!

Marynarze myślą śledzili samolot, który, nie wiedząc nawet na jakiej wysokości się znajduje, naoślep próbował opuścić się na niewidzialne morze.

Upłynęło kilka ciężkich, tragicznych sekund...

Znienacka — może o sto metrów przed węglowcem — rozległ się głuchy plusk, a następnie szmery wody, opadającej wielkiemi kroplami.... I znowu cisza.

Komendant natychmiast próbował porozumieć się drogą iskrową... Nie było odpowiedzi.

Nakazał opuścić łódź na morze, wydając rozkaz:

— Kierować się naprzód! I trąbić bez przerwy dla wskazania, gdzie jesteście! Jeśli nic nie zobaczycie, wracać na statek. I pilnujcie drogi!

Łódź ratownicza ze swoją załogą utonęła w atramentowej czerni nocy...

Trąbiono zgodnie z rozkazem komendanta. Dopłynąwszy na przypuszczalne miejsce opuszczenia się samolotu, płynęli w zygzakach, starając się odnaleźć rozbitków... Przerywając na krótko trąbienie, wołali:

— Hola! Hola! odpowiadajcie!

Lecz silna grobowa cisza trwała bez przerwy! Zdawało się, że zagasła wszelka nadzieja. Samolot, spadając ze znacznej wysokości, musiał uderzyć w wodę pod zbyt ostrym kątem i zapewne pogrążył się odrazu całym swoim ciężarem.

Wszelkie poszukiwania okazały się bezpłodne: należało pomyśleć o powrocie na statek, co nie było rzeczą łatwą... kierowano się wyłącznie odgłosem syreny okrętowej. Pomimo wszystko łódź dobiła do celu...

Zwolna wielki statek ruszył w dalszą drogę.

Komendant zanotował w księdze:

„O dwunastej minut 40 po północy niewiadomy samolot w pobliżu nas opuścił się na morze... musiał prawdopodobnie zatonąć wraz z lotnikami.... łódź, wysłana na miejsce katastrofy, nie znalazła żadnych śladów, mgła silna.."

Zanotował jeszcze w przybliżeniu miejsce wypadku.

Tak kończą się tragedje na morzu.

W kilka dni później, gdy komendant już przebywał na lądzie w Southampton, zgłosiły się do niego dwie zrozpaczone kobiety — żony zaginionych lotników.

Pytały drżącym głosem:

— Czy możemy jeszcze żywić jakiekolwiek nadzieje?

Skłonił się ze czcią przed ich nieszczęściem i opowiedział wszystko, co było mu wiadome o tragedji, która się spełniła.

Nalegały:

— Czy ludzie pańscy szukali dokładnie?

Potwierdził:

— Zrobiliśmy wszystko, co było w ludzkiej mocy, aby ratować tych biedaków... Zapewniam panie na honor swój!

I wówczas oddaliły się, szlochając. Upłynęły jeszcze dwa tygodnie. Komendant gotował się powrócić do Kanady, gdy ponownie odebrał wizytę tych pań. — Zauważył odrazu z pewnem zdziwieniem, że wydawały się pocieszone.

Istotnie oznajmiły mu:

— Odebrałyśmy wiadomości o naszych mężach. Są na Nowej Funlandji i czekają przejazdu okrętu, by powrócić do kraju.

Komendant nie mógł powstrzymać lekkiego wzruszenia ramion. Nieszczęsne kobiety z pewnością postradały zmysły. A może zostały ofiarami godnej pożałowania pomyłki.

Zapytał: „A skąd odebrały panie te pomyślne wiadomości?"

Jedna z nich zwróciła na niego rozgorączkowane wejrzenie:

— Tej nocy — rzekła — skomunikowałam się, jak robię to często, z duchem mego ojca. Od niego mam te szczegóły. Przyjaciółka moja była obecna. Może panu potwierdzić prawdę mych słów...

Głęboka litość przejęła komendanta, ale co robić? jak je przekonać?

Spirytyzm w Anglji ma jeszcze tylu wyznawców!.. Czy jest to dobrodziejstwo? Czy też — krzywda?

Zamknął oczy, skupił się w sobie. W mglistej dali słyszał tragiczny warkot motoru, który odmawiał posłuszeństwa, a potem odgłos upadku w czarną głąb toni!

Wszystko to nie było snem tylko, był tego pewny, lecz poco przekonywać je? Niech biedne kobiety zachowają złudzenie, że jeszcze zobaczą swoich mężów... Zresztą, było to możliwe, przynajmniej na tamtym świecie!

Tak myślał, gdy odebrał depeszę od zarządu swego towarzystwa. Głosiła:

„Dwaj lotnicy, których pan uważałeś za straconych, znajdują się na Nowej Funlandji. Zostali wyratowani przez statek rybacki na miejscu oznaczonem przez pana. Ciężko ranni z powodu nagłego upadku na morze, stracili przytomność, co tłumaczy ich milczenie na nasze sygnały i wołania... stan ich jest obecnie zadowalający".

Czytając te słowa, komendant doznał dziwnego uczucia, ale opanowując się, podał depeszę obu paniom:

— Miały panie słuszność, — rzekł głosem matowym, — oto potwierdzenie oficjalne. **L. M.**

SPORT

Klasa A.

Nowa serja rozgrywek.

Trzy zespoły A klasowe udają się na prowincję w nadchodzącą niedzielę w celu rozegrania

walk o punkty.

Tym razem najwięcej szans posiada P. T. C., które zmierzy się o 4.30 na boisku Sokoła z Hakoahem. Drużyna ta wystąpi bez Borosza, wobec czego tem bardziej można typować gospodarzy na zwycięzców.

O godz. 11-ej rano Burza podejmuje Turystów, którzy nauczeni przykrem doświadczeniem — nie lekceważą już przeciwnika. Sądzimy, że Fioletowi zdobędą nad słabszym zespołem pabjanickim dalsze dwa punkty.

Sokół zgierski będzie miał trudną przeprawę z WKS, który obecnie prowadzi

w tabeli kl. A.

Wojskowi przewyższają zgierzan pod każdym względem.

W Łodzi w sobotę jedynie Widzew o 4.30 na swojem boisku zmierzy się z ŁTSG IB. Robotniczy zespół nie powinien lekceważyć Białoczarnych po ich porażce 0:5 z W. K. S. Dwa punkty, choć nie tak łatwo jakby się zdawało, winny przypaść w udziale Widzewowi.

Niedziela przed południem (godz. 11-ta) przyniesie dwa spotkania.

Na boisku Widzewa Bieg zagra z Unionem. Z zawodów tych oba kluby prawdopodobnie uzyskają po punkcie, gdyż forma, jak i szanse są dla obu jednakowe. Ponieważ Zieloni mają — jak dotychczas — monopol

na wyniki remisowe,

sądzimy, że i tym razem nie zerwą oni „z tradycją".

ŁKS w swym parku spotka się z Karolewskim Orkanem. I tutaj należy się spodziewać podziału punktów.

——xx——

Lekkomyślna Warszawa.

Na czem nam więcej zależy?

Jak wiadomo, odbędzie się w dniu 11 maja w Budapeszcie spotkanie pomiędzy reprezentacjami Węgier i Polski o puhar amatorski Środkowej Europy, do którego to meczu PZPN przywiązuje

bardzo dużą wagę,

gdyż wygrana z Węgrami zapewnia nam zdobycie puharu. Kapitan związkowy stoi przed ciężkiem zadaniem, gdyż rozgrywki ligowe dopiero się rozpoczęły i jest rzeczą dość trudną zorjentować się już dziś co do formy graczy.

W tym samym dniu odbędzie się spotkanie międzymiastowe Lipsk — Warszawa i stolica próbuje z tego tytułu zapewnić sobie kilku graczy warszawskich, wchodzących w rachubę przy ustanawianiu reprezentacji Polski pod pretekstem, iż nie wolno nam przegrać w Lipsku! Jesteśmy zdania że przedewszystkiem powinniśmy zwyciężyć z Węgrami, gdzie nas będą obserwować kilkudziesięciotysięczne tłumy sportowców zgromadzonych z okazji niezmiernie ciekawego spotkania Węgry — Włochy, a potem wchodzi dopiero w rachubę Lipsk, który Warszawa zakontraktowała trochę za... pohopnie; zignorowała zakaz gry w dniu PZPN, obowiązujący od szeregu lat wszystkie kluby i O. Z. P. N.

——:x:——

Dopiero 25 kwietnia...

Sprawa protestu Polonji.

Protest Polonji przeciwko przyznanemu przez Wydz. Gier i Dyscypliny Ligi walkowerowi z Cracovią rozpatrzony będzie na posiedzeniu zarządu głównego Ligi w dn. 25 kwietnia r. b.

Kto wszedł do komitetu olimpijskiego?

Pierwsze prace.

Odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego na ostatniem zebraniu ZZ Komitetu Olimpijskiego, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący — ppłk. dypl. Glabisz, zastępca — red. Sikorski, sekretarz — radca Foryś, kierownik techniczny — mjr. Sterba, zast. sekretarza i kierownika technicznego — p. Kruleto.

Komitet Olimpijski zastanawiał się nad sprawą

programu działalności

na rok bieżący, specjalnie jeżeli chodzi o kwestję przygotowań technicznych w poszczególnych związkach oraz zbiórki na fundusz olimpijski. Sprecyzowaniu zamierzeń w tej ostatniej sprawie poświęcone będzie najbliższe posiedzenie Pol. Kom. Olimpijskiego.

——:o:——

Odznaka P. Z. P. M. dla piłkarzy.

W dniu 12 maja jako w dniu święta PZPM organizacja ta postanowiła odznaczyć specjalnemi żetonami trzech kategoryj zasłużonych piłkarzy i działaczy piłkarskich.

Projekt odznaki znajduje się w opracowaniu.

——xx——

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Bukareszcie mecz szermierczy Polska — Rumunja w dwóch konkurencjach w szabli i szpadzie. Skład reprezentacji polskiej, która już opuściła Warszawę przedstawia się następująco: Nycz, Papee, Segda, Laskowski, Zabieliński i Szempieliński.

• • •

(—) Odbyło się przed kilku dniami pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi posła Ziemieckiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego. Postanowiono urządzić święto w. f. i p. w. w Łodzi w dniu 3 maja na boiskach Widzewa, Geyera, TUR Helenowa i WKS-u. Na boisku WKS odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru hufców szkolnych p. w. oraz zawody eliminacyjne w grach sportowych przed świętem w Spale. Na pozostałych boiskach odbędą się spotkania piłkarskie, zawody lekkoatletyczne, zaś na torze helenowskim odbędą się zawody kolarskie oraz bokserskie.

• • •

(—) Drużyna ŁTSG wyjeżdża do Lwowa na mecz z Czarnymi w swym najsilniejszym składzie, który nie ulegnie absolutnie żadnym zmianom. Jedynie możliwe jest, że na pozycji prawego pomocnika grać będzie miast Wypycha Wolfhangiel.

——xx——

Nowi ulubieńcy publiczności.

Dziś walki decydujące.

Dzień wczorajszy należał do „gorących", a rozpoczynające się z dniem dzisiejszym spotkania decydujące gorączkę tę spotęgują.

W dniu wczorajszym przed rozpoczęciem turnieju amator Sasorski zgłosił się

po raz trzeci.

Arbiter, nie otrzymawszy jednak dotąd odpowiedzi, załatwił prośbę tę odmownie.

W sobotę liczba zapaśników zwiększy się znów o jednego pierwszorzędnej wagi atletę —

murzyna Siki.

Wczorajszy turniej rozpoczęło spotkanie mistrza Polski i Niemiec Teodora Sztekera z Czechem Motyką. Walka ta już od pierwszego gwizdka pochłonęła uwagę widowni. Motyka rozporządza pierwszorzędną siłą i gdyby nie brutalność, mógłby zyskać sympatję ogółu. Szteker jednak lepszy.

Po przerwie Motyka rozwija brutalność swą w całej pełni, — czem wyprowadzony z równowagi Szteker wyrzuca go z ringu. Czech wychodzi bez szwanku, lecz od tej pory „stara się"

walczyć spokojnie,

co mu się jednak niezawsze udaje. Walka po 20 minutach nie daje wyniku.

W drugiej parze walczyli — Rauer contra Sznajder. Bawarczyk Sznajder w przeciwieństwie do walczącego fair Estończyka, ujawnia tę samą brutalność, co i Motyka. Rozgorączkowana publiczność protestuje, żądając usunięcia Sznajdra z ringu. W 14 minucie Sznajder, trzymając przeciwnika w odwrotnym pasie, rzuca go błyskawicznie głową o ring. Nieprzytomnego Estończyka wynoszą koledzy. Walkę uznano za

nierozstrzygniętą.

W trzeciej parze walczył sympatyczny Francuz le Fawre z Dutzmanem. Spotkanie to rozgrywało się wśród kaskad śmiechu. Dutzman, mimo swej siły, nadaje się raczej na tancerza i śpiewaka-humorystę, niż na zapaśnika. Walka kończy się w 14 minucie porażką Dutzmana, którego le Fawre rzuca na dywan efektownym przerzutem przez ramię.

Ostatnią walką dnia było spotkanie zeszłorocznej „Czarnej Maski" — Myrny z Buchejmem.

Myrna w porównaniu z ubiegłym rokiem spadł znacznie w formie. Słabszy fizycznie, lecz technicznie dobry Buchejm mimo to poniósł niezasłużoną porażkę.

Przez dłuższy czas broni się skutecznie silnemu przeciwnikowi, wreszcie w 17 minucie dostaje się w „krawat".

Za zwycięstwo to miast spodziewanych oklasków Myrna usłyszał gwizdy galerji.

Dzisiejszy dzień turnieju zapowiada się niezwykle interesująco. Decydujące spotkanie Sztekera ze Sznejdrem i le Fawra z Motyką, który w walce tej zastępuje Raura, nie mogącego do walki tej stanąć po wczorajszym wypadku. Rauer przez kilka dni przebywać będzie na kuracji.

W trzeciej i czwartej parze dnia dzisiejszego walczyć będą Grenowen — Fischer i Fehringer — Myrna.

—::-::—

Radjo-kącik

Warszawa, piątek 1411,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.10—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 „Kącik krótkofalowy".
15.15 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.35 Odczyt prof. J. Iwaszkiewicza.
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „O ochronie prawnej pracy" — adw. S. Peszyński.
17.45 Koncert muzyki lekkiej.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramof.
19.40—19.50 Komunikaty PAT.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień nast.
20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie komunikaty: oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Odczyt dr. M. Nowińskiego.
17.45—18.45 Muzyka lekka.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
19.20—19.30 Intermezzo muzyczne
19.30—19.55 „Portret kobiecy w Polsce XVIII stulecia".
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikaty.
20.05—20.15 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty, oraz program na dzień nast. w języku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.

12.00 Muzyka gramofonowa.
15.00 Walka o puhar Davisa.
16.30 Koncert z Lipska.
17.50 Dr. Lautenbach: Kryzys gospodarczy a rynek pieniężny.
18.20 M. Vallier: Obecny stan badań rakiet.
19.30 Odczyt naukowy dla weterynarzy.
20.00 Pieśni popularne.
20.30 H. v. Zwehn: Wędrówki po Berlinie.
21.00 Kwartet Klingler. Nast. gry w karty, muzyka taneczna i koncert nocny.

——xx——

4-ch djabłów pod kopułą cyrku.

Wiązanka rozmaitych atrakcyj.

Łódź, 24. 4. Przy ulicy Narutowicza 55 rozbił namioty znany ze swego wysokiego poziomu artystycznego, jedyny polski cyrk braci Staniewskich.

Jak dobrą opinją cieszy się cyrk wśród łodzian, świadczy obecna frekwencja.

Bogaty program widowiskowy zasługuje na całkowite uznanie.

Na czoło programu wysuwają się bezsprzecznie trupa „4 djabłów", wykonywująca

karkołomne ćwiczenia

gimnastyczne na trapezach pod kopułą cyrku.

W dalszym ciągu programu wyróżnić należy tresurę koni i wyższą szkołę jazdy dyr. Ciniselłego, klowna Toma Bellinga, znakomity zespół akrobatów paryskich cyrku d'Hiver, 5 Orlando Woldemar, których ewolucję budzą jednocześnie zachwyt i grozę, zwłaszcza zaś potrójny obrót w powietrzu.

Dobry jest również tabor cygański, trupa Welters — gimnastycy na elastycznej trampolinie trio Richards — żonglerzy oraz Baty — grupa

tresowanych niedźwiedzi.

Atrakcją programu są występy duetu Bim-Bom, których aktualne piosenki są gorąco oklaskiwane.

„JARSTWO".

W niedzielę o godz. 7.30 wieczorem w sali przy ul. Wólczańskiej nr. 61 dr. Betcherowa wygłosi odczyt p. t. „Jarstwo".



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Praga wypłaty na Warszawę 377.40 — 379.50, Wiedeń czeki 79.36—64, Zurych 57.80, Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłata na Warszawę i Katowice 46.85 — 47.05 na Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.25, Paryż 123.94, Niemcy 20.37 i 1/8, Hiszpanja 38.95, Holandja 12.08 i 3/16, Belgja 34.83 i 1/8, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.08 i 1/8, Danja 18.16 i 1/8, Szwecja 18.09 i 1/8, Oslo 18.16 i 1/8, Wiedeń 34.20, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.95, Nowy Jork 25.49 i 3/4.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 77, czek na Londyn 24.99 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 23. 4. Amerykańska, zamknięcie: kwiecień 8.08 maj 8.08, czerwiec 8.09, sierpień 8.08, wrzesień 8.06, październik 8.06, listopad 8.04, grudzień 8.06, styczeń 8.07, luty 8.09, marzec 8.02, loco 8.46.

Liverpool, 23. 4. Egipska zamknięcie: styczeń 13.20, marzec 13.34, maj 13.48, lipiec 13.35, październik 13.10, grudzień 13.30, loco 14.30.

Nowy Jork, 23. 4. Amerykańska, zamknięcie: kontrakty: kwiecień 16.03, maj 16.01, czerwiec 16.15, lipiec 16.22 — 25, sierpień 15.88, wrzesień 15.62, październik 15.45, listopad 15.53, grudzień 15.55, styczeń 15.56 — 67, loco 16.30. Zamknięcie nowe: październik 15.21 — 24, listopad 15.27, grudzień 15.30, styczeń 15.36 — 39 luty 15.50, marzec 15.65 — 67.

——:o:——

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej popyt na dewizy zagraniczne, ale wyłącznie na europejskie był zwiększony. Największe pozycje w obrotach ogólnych stanowiły dewizy na Londyn i Paryż. Tendencja ogólna była niejednolita. Po kursach dotychczasowych nabywano dewizy na Belgję, Bukareszt, Londyn, Szwajcarję, oraz Kabel. Za dewizy na Holandję zapłacono o 10 gr. niżej i na Włochy — o 1 gr. Dewizy na Paryż zyskały na kursie półtora gr., na Pragę — jeden i ćwierć gr. i na Wiedeń — 3 gr. Za dolary Stanów Zjednoczonych zapłacono o ćwierć gr. niżej końcowego kursu wczorajszego.

DOLARÓWKA — BEZ NOTOWAŃ. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH LISTÓW ZASTAWNYCH.

Obroty papierami państwowemi nie sięgały większych rozmiarów. Nawet tak popularnym walorem, jak Dolarówka tranzakcje nie mogły dojść do skutku z powodu rozbieżności między sprzedawcami a nabywcami co do wysokości kursów. Druga premjówka, t. j. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna o drobnostkę (25 gr.) się obniżyła. Z innych pożyczek państwowych o pół proc. podniosła się 6 proc. Poż. Dolarowa i o ćwierć proc. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja niejednolita 4 proc. l. z. Ziemskie zyskały 25 gr., 10 proc. l. z. Lubelskie — zł. 1.25 i 10 proc. l. z. m. Radomia — 50 gr., straciły zaś na kursie 5 proc. l. z. m. Warszawy i 8 proc. l. z. m. Kalisza po 25 gr., oraz 4 i pół proc. l. z. Ziemskie i 8 proc. l. z. m. Warszawy — po 50 gr. Z pozostałych list. zast. obracano jedynie 10 proc. l. z. m. Siedlec po kursie wczorajszym.

DALSZA ZWYŻKA AKCYJ BANKU POLSKIEGO.

Na rynku papierów dywidendowych panował nastrój niejednolity. Obroty w dalszym ciągu były ograniczone. Z akcyj bankowych znów niesłabnącym popytem cieszyły się akcje Banku Polskiego. Kurs podniósł się o zł. 3.25. Za akcje Banku Dyskontowego zapłacono o zł. 1 drożej, niż poprzednio. Z akcyj przemysłu cukrowniczego dalsza zwyżka 50 gr. osiągnęły akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj przemysłu cementowego „Firley" bez zmiany. Z akcyj metalurgicznych utrzymały poprzednie notowania Lilpopy i Ostrowieckie. Za akcje Modrzejowskie zapłacono 10 gr. wyżej wczorajszego końcowego kursu. Akcje starachowickie były przeważnie w zaofiarowaniu i w rezultacie straciły pół złotego. Akcje Cegielskiego były wciąż poszukiwane i pomimo korzystnych propozycyj ze strony nabywców, materjału nie można było zdobyć.

——:o:——

Zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja.

Polskiej Macierzy Szkolnej.

Utworzy się wspólny Komitet Łódzkiego i Rokickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, którego zadaniem będzie zorganizowanie zbiórki w czasie od 3 do 9 maja.

Pierwsze Walne Zebranie Komitetu odbędzie się dnia 24 kwietnia o godz. 7 i pół po poł. w lokalu Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ul. Piotrkowska 113.

„Księżniczka jazzbandu".

na ekranie: „Palace".

Film, perlący się szampańskim humorem i wyszukanym dowcipem z najrozkoszniejszą Anny Ondrą w roli głównej.

Anny Ondra? To najsłodsza i najpiękniejsza artystka filmowa. Jej niewysłowiony czar, subtelność i wytworność jej precyzyjnej gry, urok, jaki jej wspaniała postać roztacza, słodycz jej pięknych oczu i cudownej twarzyczki — to wszystko uczyniło z Anny Ondry najulubieńszą aktorkę filmową.

W filmie „Księżniczka Jazzbandu" osiągnęła swój triumf największy. Obraz jest czemś pośredniem pomiędzy wytworną komedją, a arcydowcipną farsą i osiągnął w „Palace" rekord powodzenia.

Raz po raz widownia wybucha rakietami śmiechu. Obok Anny Ondry, główną rolę kreuje Zygfryd Arno.

Zwraca uwagę dobrze dostosowana do filmu orkiestra.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych „Hamlet" W. Szekspira.

W piątek po cenach najniższych „Przestępcy" Brucknera.

W sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych „Dziwne wędrówki Salvermosera".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych komedja Zygfryda Geyera „Kobietka z eleganckiego świata". Początek o godz. 8.45.

W sobotę o godz. 4 po pol. bajka dla dzieci „Księżniczka na grochu". Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś oraz w dni następne wodewil ze śpiewami i tańcami Hersta i Bachwitza „Wiosna, wiosna, wiosna" czyli „Mężowie na urlopie".

W sobotę po południu „Wiosna, wiosna".

DZISIEJSZY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi pianista Mikołaj Orłow, którego jedyny koncert odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Filharmonji. Gra tego wyjątkowego pianisty pełna liryzmu poezji z jednej, a niezrównana technika z drugiej strony porywa słuchaczy i pozostawia głębokie wrażenie, to też każdorazowy przyjazd tego wyjątkowego pianisty jest sensacją dnia. Znakomity artysta przygotował dla Łodzi wspaniały program. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

——:o:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (ul. Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. F. Gorzyckiemu (Leszno 32). Nie miał Pan racji. Po skrupulatnem dochodzeniu stwierdziliśmy, iż wszystkie tabele XX loterji państwowej nie zawierają żadnych niedokładności, ani pomyłek. Może się Sz. Pan przekonać osobiście w pierwszej lepszej kolekturze.

Tęczowe chmury,

utrwalone na kliszach fotograficznych.

W okresie od 1871 do 1892 roku zaobserwowano w Norwegji dziwne chmury, które ze względu na ich grę kolorową nazwano tęczowemi albo perlącemi. — Udało się wprawdzie, stwierdzić, że chmury te znajdują się w znacznie wyższych warstwach, aniżeli wszystkie inne odmiany chmur, lecz nie udało się ściśle określić, w jakiej wysokości.

Tymczasem prof. Störmer z Oslo opracował metodę umożliwiającą ścisłe określenie wysokości światła północnego, dochodzącej do 80 i 1000 km. Użył on do tego dwóch

zdjęć fotograficznych

dokonanych z dwóch punktów końcowych linji podstawowej o długości 26.100 m.

Gdy w zimie 1926/7 znowu ukazały się na niebie t. zw. tęczowe chmury, prof. Störmem zmierzył ich wysokość i stwierdził, że wynosi ona 27 km.

Cyfrę tę zakwestjonowano jednak z kilku stron równocześnie. Uczeni bowiem są zdania że ta część atmosfery, w której tworzyć się mogą chmury czyli t. zw. troposfera, sięga tylko do wysokości 10 km. Powyżej niej znajduje się natomiast duża i potężna warstwa, w której nie ma zmian pogody, czyli stratosfera. Zbadaniem tej stratosfery przy użyciu balonów rejestracyjnych zajmuje się t. zw. aerologja. Tierdzenie więc, że na wysokości 27 km. znajdują się chmury, sprzeciwia się pod stawowemu zapatrywaniu nauki o właściwościach naszej atmosfery.

W roku 1929 znowu zaobserwowano w Norwegji tęczowe chmury, a prof. Störmer dokonał

około 100 zdjęć

fotograficznych i raz jeszcze stwierdził, że chmury te znajdują się na wysokości 22—26 km

To stwierdzenie wytworzyło nową kwestję meteorologiczną, nad której rozwiązaniem trudzi się obecnie aerologja.

—:o:—

Sprytne córeczki arystokratycznej staruszki.

Rzeczywistość czy nowy sposób reklamy?

W Irlandji istnieje znaczna ilość zubożałych rodzin arystokratycznych, które kolosalną dumę łączą z niesłychaną — nędzą... Taką dumną nędzarką była

hrabina O'Brien,

pochodząca ze starożytnej rodziny arystokratycznej, a żyjąca w Belfaście ze skromnych nader resztek dawnej świetnej fortuny, roztrwonionej przez obdarzonych szerokim gestem przodków. Położenie hrabiny było tem kłopotliwsze, że po śmierci męża, który gdzieś jeszcze umiał wprost z niczego wydobywać jakieś fundusiki, znalazła się sama z

trzema córkami.

Mimo owej nędzy trzy córki 17-letnia Marja, 18-letnia Adelajda i 19-letnia Erna wyrosły na prześliczne pannice. Były to osóbki nader przedsiębiorcze i energiczne. Owiane nowoczesnym duchem, wcale nie podzielały arystokratycznych przesądów matki. To też pewnego dnia oświadczyły jej, że trzeba jakoś tej nędzy zaradzić... I wyjawiły jej swoje postanowienie: chcą nauczyć się doskonale tańczyć, śpiewać nie źle umieją,

pojadą do Ameryki,

a niewątpliwie zyskają tam jako hrabianki rozgłos, powodzenie i fortunę...

Hrabina O'Brien ani słyszeć o tem nie chciała. Lecz energiczne córeczki umiały postawić na swojem... Nauczyły się tańczyć i — wyjechały do Ameryki. Nie poszło im odrazu tak po maśle, jak się spodziewały. Sława i powodzenie nie są rzeczą tak łatwą do zdobycia... Uroda jednak, świetne nazwisko i istotny talent trzech młodych tancerek zdobyły wreszcie opinję Ameryki.

Dzisiaj „Siostry O'Brien" są — jak oświadczyły niedawno pewnemu dziennikarzowi — sławne i niezmiernie bogate. Zamierzają jednak niebawem — jak oświadczyły niedawno pewnemu dziennikarzowi — zrezygnować z dalszych sukcesów artystycznych i finansowych

i powrócić do Irlandji,

gdzie czeka na nich stęskniona matka. Hrabina O'Brien bowiem mimo próśb i perswazyj córek nie chciała opuścić Irlandji i, choć z ciężkiem sercem, pozwala im samym włóczyć się po świecie w pogoni za sławą i pieniędzmi... Żyje jednak dzisiaj już w dostatku...

Powtarzając za pismami amerykańskiemi tę historję „Sióstr O'Brien" nie chcemy być złośliwymi... Kto wie jednak, czy cała romantyczna historja nie jest poprostu sprytnym trickiem reklamowym...

Sportowy typ 1930 roku.

ISTOTA NOWOCZESNEGO CZŁOWIEKA

w zwierciadle własnego pisma.

Grafologja jest nauką, zajmującą się studjami nad właściwością charakteru człowieka, odbitego w jego piśmie. Jest faktem dowiedzionym, że ludzie — z pokolenia na pokolenie — zmieniają się pod względem cech charakterystycznych. Czasy nowe odbijają się nietylko w zewnętrznych wpływach życiowych zmian lub żywiołowych katastrof, lecz znajdują swój wyraz najbardziej dobitny w światopoglądzie ludzi nowoczesnych.

Zwracamy uwagę na olbrzymi przewrót, jaki dokonał się w życiu przyrody i ludzkości w ostatnich dwudziestu — trzydziestu latach. Zachodzi już znamienna różnica pomiędzy młodem pokoleniem, urodzonem przed wojną, a tem, co przyszło na świat podczas wojny.

Studja grafologiczne pouczyć nas mogą o istocie nowoczesnego człowieka. Rzucające się przedewszystkiem w oczy: niepokój, nerwowość, zniecierpliwienie stanowią nabytek ludzkości, osiągnięty przez rozwój i rozpowszechnienie techniki— szczegół, z jakim spotkać się było można dawniej tylko w pojedyńczych, specjalnych wypadkach. Dziś naogół nasuwa się uwadze

brak wewnętrznej równowagi,

idealnego sposobu myślenia, z jakim dawniej spotkać się było można częściej. Ludzie dzisiejsi są bardziej nienaturalni, brutalniejsi, bezwzględniejsi w swem postępowaniu, co tłumaczy się częstokroć momentami słabości,

poczuciem niedostatecznej wartości,

szukającego sobie ujścia w gwałtownej dążności wykazania w czemkolwiek wyższości własnej.

W czasach dawniejszych ludzi dzielić było można na kategorje, określone grupy, które z pewnemi drobnemi odmianami stanowiły typowe, charakterystyczne odłamy. W czasach obecnych nie można już mówić o normie w jakimkolwiek zakresie. Trudno już dziś zapomocą pisma określić czy mamy do czynienia z kobietą lub mężczyzną, wobec tego, że w naszych czasach spotyka się więcej niż kiedykolwiek zniewieściałych mężczyzn i kobiet o charakterze męskim. Zmieniło się także intelektualne nastawienie epoki. Nieciekawy charakter pisma niektórych ludzi pomimo wszystko zdradza pewien zakres zainteresowań i uzdolnienia, na które dawniej nie zwracano uwagi i nad rozwojem których nie pracowano.

Nie widujemy też obecnie

pisma kaligraficznego,

rozpowszechnionego dawniej w sferach inteligencji, albo też spotykamy je u pojedyńczych jednostek o bardzo niskiej stopie wykształcenia, rzadko używających pióra.

Dzieci dawniejszego — wzgl. ostatniego nawet pokolenia — uczyły się pisać według szablonu. Zmieniło się to zasadniczo wobec dzisiejszej metody nauczania, przy której nauczyciel stara się porównywać poszczególne litery do kształtów przedmiotów. Wywoływanie podobnej obrazowości w umyśle dziecka sprawia naturalnym sposobem, że rodzą się

indywidualne cechy pisma

na tle indywidualnych poglądów. Charakter pisma dzieci zdradza dziś większą samodzielność, większą swobodę, praktyczność życiową, niż dawniej.

U młodych ludzi jednakże, co przebyli dawniejszą szkołę przedwojenną, przenieść musieli wojnę i ciężkie czasy powojenne, w piśmie odbija się pewna depresja, niechęć do życia, ociężałość zarówno cielesna, jak i duchowa, zniechęcenie ogólne.

Ponadto czasy najnowsze zrodziły zupełnie nowy typ — typ

zdecydowanego sportowca,

który odbija się bardzo wyraźnie w charakterze pisma, zdradzając wytrwałość, odwagę, męstwo, stanowczość, zdolność skoncentrowania się, inicjatywy, zdrową istotę poglądów w ujęciu życia duchowego i fizycznego — zalety, które dawniej były stłumione. Ludzie podobnego zakroju biorą życie lekko, lecz ujmują je mądrze.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, nie można ludzi nowoczesnych ująć w typowe grupy lub kategorje. Jednakże w przeciwieństwie do typu sportowca i związanych z tym typem cech, spotykamy się teraz często z cechami pisma, zdradzającemi

słabość charakteru,

sentymentalizm, niezdecydowanie brak inicjatywy, sumienności, poczucia obowiązku i niezdolności do czynu we właściwym momencie. Pismo ludzi nowoczesnych — zarówno kobiet, jak i mężczyzn — często zdradza histerję.

Najgłówniejsze jednak typy doby dzisiejszej to sportowiec i jego przeciwieństwo — człowiek zniewieściały, bezsilny, słabego charakteru. Zjawisko to jest objawem bardzo ciekawym, o którem tutaj tylko nadmienić możemy, nie wykazując jego uzasadnienia na przykładach grafologicznych. Dodać tylko wypada, że posługiwanie się grafologją dla celów psychologicznych może być również pożyteczne i prostsze od zawiłych badań psychoanalizy i psychologji indywidualnej.

Przy ukochanym...



jest miejsce dla miłującej.

Rakieta Karola Ulricha.

„Wysokie" zamiary uczonego.

Fantazja ludzka nie śpi i gotuje się wciąż do wykonania zuchwałych planów. Już nudno ludziom na planecie, którą prawie dokładnie zbadali; zachciewa im się nowych wrażeń w podróży na inne planety, a choćby tylko na księżyc. Niedawno głośno było z rakietą na podróż międzyplanetarną prof. Obertha, gdy teraz z Monachjum przychodzi wiadomość, że niejaki Karol Ulrich

buduje rakietę,

którą zamierza w najbliższym czasie wypuścić wraz z załogą na wysokość 2 tysiecy metrów. Chodzi o zbadanie, jak reaguje organizm ludzki na szybkie wznoszenie się rakiety. Będzie to próba bądź co bądź bardzo niebezpieczna, choć niewątpliwie znajdą się śmiałkowie, którzy zaryzykują podniebny lot. Poza tem wyłania się inna trudność, mianowicie, jak nastąpi powrót z uniknięciem gwałtownego spadku? Konstruktor nie zraża się sceptycyzmem pism niemieckich, tylko według starannie ukrywanych planów buduje dalej swój pocisk.

—:o:—

Hadżi Murat.



Wielka symfonia filmowa w interpretacji Betty Amann i Iwana Możżuchina.

Port lotniczy w śródmieściu.

Nowość w Londynie

Według doniesienia „Daily Herald" już w krótkim czasie w Londynie ma powstać w samem śródmieściu

wielki port lotniczy,

przeznaczony specjalnie dla lądowania samolotów angielskich. Urządzenie tego lotniska jest sensacją w tej dziedzinie, gdyż znajdować się ono będzie na 90 m. nad terenem. Obecnie czyni się poszukiwania za odpowiedniem miejscem dla wykonania tej stacji lotniczej, gdyż projektowane początkowo umieszczenie go na olbrzymim dachu dworca kolejowego Waterloo, nie okazało się celowe, oryginalne lotnisko to bowiem, ma zajmować przestrzeń

200 m. w kwadracie.

Zadaniem nowego portu lotniczego jest uprzywilejowanie towarzystw lotniczych angielskich w stosunku do zagranicznej żeglugi powietrznej. Dla wszystkich obcych samolotów bowiem lotnisko znajduje się w Croyden, poza obrębem Londynu.

Podsłuchane.

TOWARZYSZ NIEDOLI.

Młoda żona: — To dziwne, odkąd zaczęłam żebrakom dawać obiad zamiast pieniędzy, przestali do nas przychodzić.

Mąż: — Ja ich dobrze rozumiem.

CEL OSIĄGNIĘTY.

— Twój brat starał się o rządową posadę. Co on teraz porabia?

— Nic. Dostał posadę.

UZASADNIONE PYTANIE.

Dziecko pyta matkę: — Mamusiu, diaczego panna młoda nosi białą suknię?

— Bo dzień ślubu jest najszczęśliwszym dniem jej życia

— A dlaczego pan młody ma na sobie czarne ubranie?

RADJO.

— Sprawiłem sobie radjo aby moje dzieci wieczorami nie wychodziły z domu.

— Czy zostają w domu.

— Tak. Dopiero gdy speaker zawoła: Dobranoc! — wychodzą do miasta.

—::x::—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Mejski: — Hamlet.
Kameralny: — Kobieta z eleganckiego świata.
Teatr Popularny: — Wiosna, wiosna!...
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Koncert Michała Orlowa.
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj.
Cyrk sportowy: — Walki francuskie
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Dzikuska.
Bajka: — Ofiarna noc.
Casino: — Moralność pani Dulskiej polski film dźwiękowy.
Capitol: — Higjena seksualna.
Czary: — Tarzanek wśród dzikich małp.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Tajemniczy policjant.
Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.
Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy
Luna: — Czarne domino.
Mimoza: — Grzesznica bez grzechu.
Oświatowy: — Kobieta na księżycu
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Noc poślubna na raty.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Księżniczka jazzbandu.
Przedwiośnie: — Grzeszna miłość.
Resursa: — Powrót z niewoli.
Splendid: — Śpiewak jazzbandu.
Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: Grzeszna miłość.
Słońce: — Djablica z Trypolisu
Wodewil: — Noc poślubna na raty.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Grobowiec miłości.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Markowi.
Wschód słońca 4.22.
Zachód — 6.48.
Długość dnia 14.26.
Przybyło dnia 6.44.
Tydzień 17.

—:x:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.